

SIĘGARNIA
CZYTALNIA

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 15 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 15

Tajemnicze zatrucie rodziny składającej się z pięciu osób

Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo

Łódź, 15 stycznia. Wczoraj w godzinach popołudniowych władzom policyjnym doniesiono o zagaźkowie zatruciu całej rodziny. W domu przy ulicy Nowomiejskiej 21 zamieszkuje 32-letni Zelig Szunbaum, wraz z żoną swą Chaną i trojgiem dzieci. Szunbaumowie wczoraj o godzinie 2-iej po południu spożyli obiad i wkrótce potem cała rodzina dostała gwałtownych bólów żołądkowych. Zelig Szunbaum zaalarmował sąsiadów, którzy zatelefono wali po pogotowie. Gdy po upływie kilkunastu minut przybył zawezwany lekarz, wszyscy członkowie rodziny Szunbaumów byli już nieprzytomni i zdradzali słabe oznaki życia. Lekarz zdołał ustalić, iż wszyscy ulegli zatruciu i udzielił im pomocy. Dotychczas nie zostało wyjaśnione, czy Szunbaumowie spożyli jakieś nieswieże artykuły spożywcze, czy też padli ofiarą zbrodniczego zatrucia. Sprawa ta jest przedmiotem skrupulatnego dochodzenia władz policyjnych, które

niewątpliwie w najbliższym czasie wyjaśnią tajemniczy ten wypadek. Jak nas informują, Szunbaumowie prowadzą bardzo spokojny tryb życia, nie mają prawie żadnych bliższych znajomych, a z sąsiadami swymi żyją w zgodzie.

Zelig Szunbaum, który wczoraj w godzinach przedwieczornych powrócił do przytomności, nie mógł udzielić w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Stan pozostałych członków rodziny jest w dalszym ciągu bardzo poważny.

Zamach na p. Garapichę

byłego wojewodę łódzkiego skarżoną służącą usiłowała go zastrzelić

Łódź, 15 stycznia. Były wojewoda łódzki, a następnie lwowski p. Garapich, zamieszkały we Lwowie przy ul. Przanowskich nr. 5 zwrócił w dość ostrych słowach uwagę swej służącej Marii Kubiszyn na jej niestosowne zachowanie. Rozdrażniona tem służąca pobiegła do sypialni i z szuflady stolika wyjęła rewolwer p. Garapich, grożąc że zastrzeli swego chlebodawcę. Obawiając się, że Kubiszynówna wprowadzi swój zamiar w czyn, p. Garapich zawiadomił o zajściu policję. Przybył na miejsce posterunkowi nie zastał już służącej w mieszkaniu. Ujęto ją w parę godzin później na ulicy. Rewolwer nabity miała przy sobie.

Włamywacze w śródmieściu

Łódź, 15 stycznia. Dziś rano doniesiono władzom policyjnym o włamaniu, dokonanym do mieszkania p. Kosińskiego przy ulicy Piotrkowskiej 118. Włamywacze dostali się w nocy do mieszkania przy pomocy podrobionych kluczy i „pracowali” tak cicho, że nie zbudzili nikogo z domowników. Łupem ich padła garderoba wartości 5 tysięcy złotych. Policja wszczęła pościg za włamywaczami.

Aresztowani posłowie musieli wrócić do ojczyzny

Ostenda, 15 stycznia. W dniu wczorajszym zostali tu aresztowani dwaj posłowie do parlamentu angielskiego, którzy jako członkowie ligi antyimperialistycznej udawali się na jej zebranie do Kolonii. Władze belgijskie mimo interwencji posła angielskiego w Belgii, zmusiły posłów angielskich do powrotu do Anglii pierwszym odchożącym statkiem. Trzej inni posłowie angielscy zostali przez terytorjum belgijskie przepuszczeni do Niemiec.

5 profesorów uniwersytetu złożyło swe godności uniwersyteckie

Poznań, 15 stycznia. Uniwersytet poznański przechodzi przesilenie, spowodowane gremjalnym ustąpieniem 5 członków t. zw. małego senatu. Godności uniwersyteckie złożyli profesorowie: rektor Niezabitowski, prorektor Grochmalicki, dziekan wydziału prawa - ekonomicznego Bossowski, dziekan wydziału humanistycznego Tymieniecki, oraz dziekan wydziału rolniczo-leśnego Pietruszczyński. Z krokiem tym nie zsolidaryzowali się dziekan wydziału lekarskiego prof.

Ograniczenie ulg przy ściąganiu podatków od nieruchomości, placów i lokalowego

Łódź, 15 stycznia. Wobec znacznych zaległości sum podatków, ściąganych dla skarbu państwa przez magistrat i w związku z montażami władz skarbowych, ulgi w formie rozłożenia na raty podatków od nieruchomości, placów niezabudowanych i lokalowym stosowane będą b. ogólnie, dopiero po uprzednim stwierdzeniu przez wywiadowcę wydziału podatkowego, iż płatnik faktycznie nie jest w stanie uiszczyć jednorazowo należności podatkowej. Według zamierzeń wydziału podatkowego, zaległości za lata ubiegłe ściągnięte zostaną w nieprzekraczalnym terminie do 1 października r. b.

Galerja runęła w kinie 14 osób ciężko rannych wskutek wstrząsającej katastrofy

Wrocław, 15 stycznia. W sali miejscowego kinoteatru „Nowości” przy ul. Cyganka Nr. 12, wydarzyła się podczas przedstawienia katastrofa, w której

KILKADZIESIAT OSÓB ODNIOSŁO CIĘŻKIE OBRAŻENIA.

We Wrocławku bawi obecnie wędrowną trupą teatralną pod dyrekcją p. Janneckiego. Wczorajsze afisze zapowiadały premjere wielkiej rewji p. t. „Witajcie”. Przed wleczeniem już teatr wyprzedany był do ostatniego miejsca. Przedstawienie rozpoczęło się przy przepelnionej widowni. Nagle w półowie widowiska na galerji rozległy się GLUCHE TRZASKI i nim ktokolwiek z publiczności zdołał się zorientować, lewa balustrada wraz z cześcią galerji i widzami RUNĘŁA W DÓŁ NA SIEDZĄCĄ NA PARTERZE PUBLICZNOŚĆ. Na sali powstała panika. Ludzie rzucili się w obłędny strachu ku drzwiom pchając się i przewracając. W jednej chwili tłum zatarasował wszystkie wyjścia. Wśród krzyków tłoczacej się publi-

Połączenia telefoniczne dotychczas uszkodzone ZNOWU MEŁX

Łódź, 15 stycznia. Przerwane połączenia telefoniczne z naszym miastem spowodowane odwilżą a następnie powrotną falą mrozów, dotąd jeszcze nie zostały naprawione. Uzyskano wprawdzie połączenia z pobliskimi miastami, 50 procent połączeń jest wszakże w dalszym ciągu uszkodzonych. Z Gdańskiem, Toruniem i Katowicami połączenia jeszcze niema, na linii Warszawa — Łódź natomiast naprawie no dotąd tylko jedną trzecią część połączeń. Nad naprawą uszkodzeń pracują brygady robotnicze technicznego zarządu telegrafów i telefonów w Łodzi. Jest to praca niezwykle żmudna i ciężka gdyż, jak nas poinformowano w dyrekcji telefonów międzymiastowych, druty pozrywane są w wielu miejscach.

Odwilż minęła i znowu nastął okres mrozu. Wczoraj w południe temperatura wynosiła, jak wiadomo, 4 stopnie powyżej zera, po południu zaś spadła gwałtownie do 5 stopni poniżej zera. W nocy spadł śnieg. Dziś rano termometr wskazywał — 7 stopni C. w południe — 6 stopni C.

Komunalną kasę oszczędnościowo-pożyczkową organizuje magistrat miasta Łodzi

Łódź, 15 stycznia. Samorząd łódzki przystępuje w r. b. do zorganizowania komunalnej kasy pożyczkowej - oszczędnościowej. Na zorganizowanie tej kasy przeznaczona została w budżecie suma 50 tys. złotych. Prace wstępne — opracowanie statutu podjęte zostaną przez magistrat po za twierdzeniu tej pozycji budżetowej przez Radę Miejską. Zaznaczyć należy iż komunalne kasy oszczędności w większych miastach Lwowie, Warszawie i Poznaniu oparte na zasadzie, iż miasto odpowiada za wkłady oszczędnościowe całym swym majątkiem, wykazują b. poważne obroty

Marszałek Foch poważnie chory

Paryż, 15 stycznia. Stan zdrowia marszałka Focha, który zapadł na grype jest w dalszym ciągu bardzo ciężki i budzi u lekarzy poważne obawy. Choroba marszałka Focha wywołała w całej Francji zrozumiałe poruszenie i zaniepokojenie.

czność rozległy się JEKI RANNYCH.

Z wielkim trudem udało się miejscowemu komendantowi policji opanować sytuację. Do gmachu kinoteatru przybyło około 20 policjantów. Przedewszystkiem zajęli się oni wydobyciem rannych. Z pod stosu desek, belek, cegieł i gruzu wydobyto 14 OSÓB PORANIONYCH. Rannych przewieziono samochodami do szpitala, gdzie zajął się nimi miejscowy lekarz. Przedstawienia w sali kina zawieszono. Lokal do czasu przybycia komisji budowlanej opieczetowano.

Dnia 15 i 16 lutego odbedzie się w ministerstwie przem. i handlu zjazd wszystkich radców handlowych. Na zjeździe tym będą omówione sprawy związane z naszym handlem zagranicznym.

Jutro w CASINIE | FESTIVAL | Jutro w CASINIE

MUZYKI SZOPENA

Solista: mistrz ŚLIWIŃSKI

Okropności wojny gazowej.

Nikt nie będzie w stanie uciec przed okropną śmiercią.

Pani Camille Drevet, która niedawno wydawała czasopismo p. t. „Voix des Femmes”, przebywając obecnie w Wiedniu jako delegatka Międzynarodowej Ligi Kobiet na kongres przeciwgazowy, tak się wyraża w sprawie okropności wojny gazowej:

Narody świata dotychczas jeszcze odczuwają dotkliwie skutki wojny światowej. Szaleństwo zbrojeń trwa jednak bez ustanku, cały arsenał nowo wynalezionych środków przygotowuje na przyszłość wojnę, której okropności przewyższają wszystko, co było dotychczas. Przyszła wojna nie oszczędzi t. zw. Hinterlandu, t. j. części kraju, na których nie będzie walki.

Złowroga chmura gazu spowinie w swój śmiertelny całun wszystko, co żyje. Nikt nie będzie w stanie uciec przed okropną śmiercią. Wsie, osady, miasta będą ginąć w jednej chwili.

Przemysł gazowy rozwinął się w wielu państwach tak zastraszająco, że na wypadek wojny maszyna zniszczenia działać będzie z przerażającą precyzją. Pierwsze potyczki na froncie wyrażą się w spotkaniu gazów Izawiających i duszących, ale główny atak wykonywany będzie zapomocą gazów trujących.

Gazy to będą roznoszone przez aeroplany na najdalej okolicie państwa nieprzyjacielskiego, a ciężar ich sprawi, że będą opadały na ziemię szybko i skutecznie.

I właśnie chowanie się po piwnicach, lamusach i pod ziemią, będzie szczególnie niebezpieczne, gdyż gazy ciężarem swym będą i tam docierały. A któż zdoła uszczelnić tak schroniska, by nie dać im dostępu?

Gazy trujące nie będą robiły różnicy pomiędzy mężczyznami kobietami i dziećmi. Staba to pociecha, że i napadający mogą postradać wielu ludzi w takiej wojnie.

Jeżeli chodzi o maski gazowe, to po pierwsze, nie wszyscy mogą je mieć, po drugie same maski gazowe pozostawiają wiele do życzenia, jeżeli mowa o bezpieczeństwie.

Przeciwtruczny, chmury gazowe, które mają walczyć z napływającymi chmurami innych gazów—wszystkie te środki zaradcze będą szlanką wody, wylaną na płomienie palącego się domu.

Słynny ekonomista francuski Francis Delaisi miał rację, wskazując na kongresie kobiet we Frankfurcie na to, że wszelkie fabryki, które w czasie pokoju wyrabiają niewinne środki chemiczne, mogą z największą łatwością przeobrazić się w czasie wojny w wytwórnię potwornych ilości gazów trujących. Delaisi wskazał na niesłychany egoizm przemysłowców, którzy robią majątek na wytwarzaniu gazów trujących, gdy wszystkie inne gałęzie przemysłu podczas wojny zamierają, a robotnicy i ich rodziny żyją w krańcowej nędzy.

Międzynarodowa finansjera więc powinna we własnym dobrze zrozumiałym interesie starać się, aby pokój panował na ziemi i nie powinna zagrzewać do żadnej wojny. Finansowanie propa-

Martyrologia książki

Autorzy, którzy musieli zjadać własne dzieła.

Książka od czasu wynalezienia druku aż do dni naszych, kiedy stała się dostępna dla wszystkich — różne przechodziła koleje. W pierwszym okresie książka była cenną rzadkością, dostępną tylko dla nielicznych potentatów. Wśród innych — tak jak dziś u niektórych radio i samolot budziła zabobonny lęk.

Niektórzy uważali wówczas książkę za „zbytek szatański”. Kroniki 16 i 17 wieku zanotowały wiele przykładów dość oryginalnego ustosunkowania się do książek.

Naprzykład zdarzy się zarówno w Niemczech, jak w Anglii i Francji wypadki, że któryś z możnych panów, dotknięty treścią tej czy innej książki polewał na jej autora poty, aż go nie pojmiał w swe ręce, a następnie stawiał nieszczęsnemu autorowi, jako warunek odzyskania wolności ni mniej ni więcej tylko, aby napisana przez siebie książka — zjadł. A byli i tacy, którzy książkę „przyprawiali” solą i poprzem, „aby im lepiej smakowała”.

Karano zresztą nietylko autorów, ale i książki. Gdy nie można było osiągnąć autora, kara spadała na książkę. Często były wypadki sądu nad książką. Odbywały się formalne rozprawy, książce wyznaczano obrońcę z urzędu. Prokurator wygłaszał mowę oskarżającą, przewodniczą-

cy wysłuchiwał świadków, obrońca bronił, i wreszcie, po naradzie zapadał wyrok — książkę spalić, co było najcięższą karą, albo skazać... na zatopienie, lub po wieszenie.

Jako przykład przytoczyć można fakt następujący: w roku 1620 profesor Gottfrid we Frankfurcie nad Menem wydał obszernie dzieło, poświęcone zagadnieniu czy należy kobiety uważać za ludzi. W konkluzji uczony profesor wysuwał poglądy, że kobiety pod każdym względem stoją niżej od mężczyzn i że należy je traktować jako pewien rodzaj zwierząt domowych. Książka wywołała tak wielkie oburzenie, że jej autor musiał opuścić na zawsze ojczyznę, a książka skazana została na podwójną karę — po wieszeniu i spaleni. i tak zaciekle była niszczona, że jest dziś białym krukiem.

Gorszy los spotkał turyńczyka Gian Fratello, który napisał siarczysty pamflet przeciw kobietom. Turyński, zarówno pięknie jak brzydkie, zapalały takim gniewem przeciw autorowi, że rajcowie miejscy na ich żądanie musieli uwięzić zarówno autora jak i wydawcę. Nieszczęśliwy przesiedzieli w więzieniu kilka tygodni i dopiero po złożeniu publicznego ślubowania, że więcej rodzaju niewieściego drukiem obrażać nie będą, zostali wypuszczeni na wolność.

Gospodarz--wróg kobiet Wynajmował mieszkania tylko kawalerom.

Właściciel kamienicy w Paryżu Jan Brasqueline musiał widocznie doznać wielu przykrości od płci niewieściej, ponieważ stał się zdecydowanym wrogiem kobiet.

Nienawiść swoją do rodu niewieściego posuwał tak daleko, że w swoim domu wynajmował mieszkania tylko mężczyznom samotnym, którzy zajmując lokal, podpisywali kontrakt obowiązujący ich do trwania w stanie kawalerskim do póki mieszkać będą w kamienicy pana Brasqueline.

Głód mieszkaniowy skłonił cały szereg mężczyzn do przyjęcia i podpisania warunków wroga kobiet.

Odnosna klauzula opiewała wyraźnie, że w razie wstąpienia w związek małżeński, lokator winien natychmiast opróżnić zajmowane mieszkanie.

Wielką nokojową jest lepszym interesem, niż wydatki na wojnę.

Jakżeż tedy uniknąć przyszłej wojny?

Tylko przez podanie w pogardę wojny. Wojnę należy uznać za czyn niehonorowy. Kto pierwszy będzie powodem wojny, musi być uznany publicznie za mordercę i jako taki ukarany. Wszelkie siły powietrzne, morskie i lądowe państw muszą być ograniczone do minimum. Wszelkie przybory do wojny gazowej i zapasy gazów muszą być zniszczone pod kontrolą międzynarodową. Fortece, bazy, podpory dla flot powietrznych i morskich muszą być zniszczone. Każdy rodzaj propagandy militarnej powinien być surowo zakazany we wszystkich państwach, a przestępujący ten zakaz ukarani wszelkimi dostępnymi sposobami.

Połowiczne środki nie usuną groźby wojny — należy domagać się głośno powszechnego rozbrojenia jaknajprędzej.

Siekne afganki zasłonia znów swe wzdeki.



Król Amanullah, ulegając konserwatywnym sferom ludności afgańskiej, obiecał zezwolić znów na noszenie zasłony twarzy przez kobiety Afgaństanu....

Bolszewicki posterunek na Bałtyku

Kupno rozległych terenów na wyspie Gotland

Rząd sowiecki za pośrednictwem komunistów szwedzkich zakupił na wyspie Gotland rozległy teren oraz fermę aby i na tej wyspie urządzić wysunięty posterunek bolszewizmu na morzu Bałtyckim

Sowiety poświęcają obecnie ogromną uwagę wyspie Gotland. Już ubiegłego lata łodzie podwodne rosyjskie wykonywały tajemnicze i podejrzane ewolucje dokoła tej wyspy. Agenci czerwoni prowadzą z tej wyspy szeroko rozgałęzioną akcję szpiegowską.

W kołach międzynarodowych szwedzkich panuje opinia, iż rząd sowiecki zamierza w razie wojny stworzyć podstawę lotniczą na wyspie Gotland w nowonabytej posiadłości. Szwedzki gubernator wojskowy wyspy zażądał od swego rządu powiększenia załogi oraz odbudowy fortyfikacji.

12-letnia dziewczyna ratuje całe rodzeństwo z płonącego domu.

Wiedeń, 14 stycznia.

Ze Styrii donoszą o niezwykłym bohaterstwie małej 12-letniej dziewczynki.

W małym domku w miejscowości Perchan mieszkała robotnicza rodzina Eiblow, składająca się z rodziców i pięcioro dzieci.

Wczoraj w czasie nieobecności rodziców nastąpił wybuch bańki z benzyną, stojącej blisko rozpalonego pieca. W jednej chwili stanął cały pokój w płomieniach.

Najstarsza 12-letnia siostrzyczka, mi-

mo ciężkich ran odniesionych w czasie wybuchu z odwagą zakrojona na marę bohaterka, wyniosła najprzód z płomieni najmłodsze półroczne dziecko. Następnie z niezwykłą pogardą śmierec wdzierała się do płonącego domku jeszcze trzykrotnie i wyniosła resztę rodzeństwa.

Dokonawszy tego wielkiego czynu, mała bohaterka zemdlała i wkrótce potem zmarła wśród strasznych męczarni wskutek odniesionych poparzeń. Dwu jej braciśzków, 3 i 6-letni, wyciągnęto z domu, zanim nadeszła pomoc.



— Więc pan rzeczywiście zerwał z narzeczoną?
 — Tak. Mój niedoszły teść zaofiarował mi mieszkanie w nowowynbudowanym domu... Nie pozwolę się żywcem puogrzać...



— Duch pana żony rozkazuje panu przeprowadzić się do innego mieszkania.

— Rozkazuje? Tak, to z pewnością jej duch.

„Fabryka” weksli założona przez analfabeta i takiego co władał piórem Ach, gdyby nie ta policja!

Lódź, 15 stycznia.

Stefan Karski, będąc w poważnych kłopotach pieniężnych, doszedł do wniosku, iż najłatwiejszą drogą do zdobycia gotówki jest fałszowanie weksli. Niestety jednak, Karski był analfabeta, więc samodzielnie nie mógł zrealizować swych planów, gdyż nie potrafił się nawet sam podpisać. Dobra więc sobie godnego kompana, Zygmunta Jabłonowskiego, który, według opinii swych znajomych, miał piękny charakter pisma.

Karski zaprosił Jabłonowskiego do knajpy, znajdującej się przy zbiegu ulic Fajtra i Aleksandrowskiej, gdzie odbyli walną naradę.

— Interes jest prosty — tłumaczył Karski Jabłonowskiemu — podpisze pan weksle pierwszym lepszym nazwiskiem, a ja puszcze je w kurs.

— Cudowny pomysł! — zawołał zachwycony J.

Na pierwszy ogień poszedł weksel, opiewający na sumę 200 złotych. Tegoż dnia jeszcze Karski udał się do p. Wojciecha Grabowskiego, który mu chętnie weksel zdyskontował.

Gdy uszcześliwiony K. zakomunikował o tem swemu kompanowi, ten doszedł do wniosku, iż powinien samodzielnie prowadzić dalsze interesy.

— Pocóż mi taki spółnik, który nawet nie potrafi się podpisać na wekslu? — medytował. — Będę miał większe zyski, jeżeli sam będę robił takie interesy.

Od tego dnia Jabłoński sam „fabrykował” weksle i sam je puszczał w obieg. Po pewnym czasie K. zażądał ponownego zawiązania spółki. Jabłoński, obawiając się, by K. go nie wydał policji, musiał się na to zgodzić. Niedługo jednak istniał ten interes. Weksle, niewykupione w terminie poszły do protestu, a poszkodowani zameldowali o oszustwie policji. Obaj spółnicy powędrowali do aresztu.

Wczoraj stanęli oni przed sądem, który po zbadaniu świadków, oraz wysłuchaniu mów prokuratora Jeżewskiego i apl. adwok. Leona Poznańskiego (obrońcy Jabłońskiego) skazał Karskiego na rok i 6 miesięcy więzienia, darując mu trzecią część kary na zasadzie amnestji i Jabłońskiego na rok więzienia, darując mu połowę kary na zasadzie amnestji.

Skrzynka do listów. Do Redakcji „Expressu”

W miejscu.
 Szanowny Panie Redaktorze!
 Na łamach „Głosu Polskiego”, „Robotnika” i „Łodzianina” ukazały się notatki jakoby wzmianka zamieszczona w „Expressie” o powstaniu na terenie Łodzi — podmiejskiej nowych organizacji PPSD. Fr. Rew. nie odpowiadała prawdzie.

Wobec czego zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnej pisma; poniższego sprostowania:

Komitety PPS. D. Fr. Rew. jakie powstały w Rudzie Pabjanickiej, Pabjanicach, Zgierz, Aleksandrowie, Łasku, Ozorkowie, są dziełem poszczególnych członków PPS. niezadowolonych z obecnego systemu rządzenia w partji.

Zatem prawdą jest, że na terenie Rudy Pabjanickiej powstał komitet P.P.S. D. Fr. Rew. w skład którego wchodzi: Czerwiński — Cieślak — Kasprzak, Pankowski i Zieliński.

Prawdą jest, że na terenie Pabjanic prowadzi intensywną działalność Komitet PPS. D. Fr. Rew. w skład którego wchodzi: Janowski, Pawełczyk, Frankowski, Hanczke, Shiba.

Prawdą jest, że na terenie Zgierza, Konstankynowa, Aleksandrowa, Ozorko wa i Łasku istnieją komitety organizacyjne, gdzie przewodniczącymi są znani działacze ruchu robotniczego i b. członkowie dawnej frakcji PPS.

Łączymy wyrazy poważania.
 Polska Partja Socjalistyczna
 dawniej Frakcja Rewolucyjna
 Okręgowy Kom. Robotniczy
 w Łodzi.
 Stefan Pluciennik, Alojzy Graczyk.

Wziął papier i uciekł do Paryża

Abram Tajfelbaum, właściciel sklepu papieru przy ulicy Piotrkowskiej 9, zameldował w policji, że Majer Kolski (Południowa 4) wzięt u niego na kredyt papier do pakowania na sumę 500 złotych i ułotnił się z Łodzi.

Jak się okazało Kolski wyjechał do Paryża. P. Pająkowi, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 36, oskarżyła o kradzież 16 złotych Marjanę Wachowiczównę, bez stałego miejsca zamieszkania.

Ze schodów

Marja Stępniewska zamieszkała przy ulicy Podmiejskiej 17 spadła ze schodów w domu przy ulicy Suwalskiej 16 i doznała bardzo ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

Samobójstwo.

Ubiegłej nocy pozbawiła się życia młoda słuźąca, Bronisława Berstówna zamieszkała przy ulicy Konstankynowskiej 38. Dziewczyna udając się na spoczynek, odkręciła kurek lampy gazowej i uległa zatruciu. Gdy dziś rano jej chlebodawcy weszli do kuchni, Berstówna była już martwa.
 Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

Kokieterja doliniarza Chciał zaimponować narzeczonej swoją „szukę” i... wpadł w ręce policji

Lódź, 15 stycznia.

Ignacy Szymiński, rutynowany doliniarz, w ostatnich czasach „zarobił” grubszą gotówkę, więc z tej okazji postanowił przez cały miesiąc wypoczywać. Sympiał więc do południa, później szedł do narzeczonej, którą zabierał do knajpy, lub do kina, a w nocy udawał się na „pogawędkę” do spelunek baluckich.

Upręły tygodniem, Doliniarz postanowił przerwać urlop. Znudził mu się już wypoczynek.

Pewnego południa włóczył się z narzeczoną po Bałuckim Rynku, opowiadając jej o swych pomysłowych sztuczkach złodziejskich.

— Chciałbym ci pokazać, jak to się obrabia gościa — rzekł w pewnej chwili — zaczekaj tu na mnie... Zobaczysz coś ciekawego.

Dziewczyna prosila go, by jej nie opuszczal, lecz Szymiński chciał jej koniecznie zaimponować swą zręcznością. Zbliżył się z papierosem w ustach do pewnego przechodnia i poprosił go o ogień.

Gdy przechodzień zapalał zapalke, Szymiński niepostrzeżenie sięgnął mu do kieszeni, wyciągnął portfel i najspokojniej schował go do swego palta, poczem uśmiechając się do narzeczonej, podziękował nieznajomemu za grzeczność.

W kilka chwil później przechodzień spostrzegł że został okradziony i wszczął alarm. Szymiński już nie zdążył uciec i wpadł w ręce policjanta, który go sprawdził do komisariatu. Pechowy doliniarz powędrował do aresztu.

Wczoraj znalazł się on przed sądem, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przekleństwo pieniędzy niespodziewany spadek — przyczyną tragedji rodzinnej

Lódź, 15 stycznia.

Niebýváła radość zapanowała w rodzinie Buhlów, zamieszkałych przy ulicy Aleksandrowskiej 41. Buhlowa, 68-letnia staruszka, otrzymała bowiem dość znaczny spadek po pewnej dalekiej krewnej. Wiśń o tym spadku najbardziej z całej rodziny ucieszyła syna staruszki, 38-letniego Alfreda, który dotychczas utrzymywał cały dom ze skromnego wynagrodzenia, otrzymywanego w fabryce.

— Teraz będę mógł przez pewien czas wypocząć — myślał Alfred — tyle lat ciężko pracowałem, że mi się to słuszenie należy.

Matka jednak była innego zdania.

— Spadek przeznaczam na czarną godzinę — mówią — Musisz, synu, pracować jak dotychczas...

Alfred w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić. W mieszkaniu robotniczym dzień w dzień wynikały grubsze awantury. Pewnego wieczoru, Alfred powrócił z fabryki bardzo zdenerwowany i po krótkiej sprzeczce z matką, rzucił się na nią, powalił ją na podłogę i począł bić po głowie grubą pałką.

Podatki od autobusów na konserwację dróg publicznych

Lódź, 15 stycznia.

Jak się „Express” dowiaduje, ministerstwo robót publicznych opracowało projekt ustawy o ruchu autobusowym na drogach publicznych. Projekt m. in. przewiduje obciążenie pojazdów podatkami na rzecz ulepszenia, konserwacji oraz budowy mostów. Autobusy będą jednocześnie zwolnione od innych opłat komunalnych.

Krzyki katowanej staruszki zaalarmowały sąsiadów, którzy wdarli się do mieszkania i obezwładnili rozjuszonego Alfreda.

Do Buhlowej wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, iż doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych i udzielił jej pomocy.

Młody Buhle został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za pobicie i wczoraj znalazł się przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawięszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Bezrobotni zwolnieni od podatku lokalowego

Lódź, 15 stycznia.

Jak już donosiliśmy, wydział podatkowy magistratu będzie doręczał w bieżącym tygodniu wezwania płatnicze na podatek lokalowy wszystkim bez wyjątku mieszkańcom posiadającym jakiegokolwiek ubikację. Bezrobotni będą jednak od obowiązku płacenia tego podatku zwolnieni. W tym celu jednak po otrzymaniu wezwania, muszą natychmiast zgłosić do wydziału podatkowego zaświadczenia państwowego urzędu pośrednictwa pracy, iż są bezrobotni mi, korzystającymi z zapomóg.

Krwawe bójk

W podwórzu domu przy ulicy Nawrot 23 w czasie bójk zostali dotkliwie poturbowani 22 letni Józef Adamczyk (Ogrodowa 26) i 18-letni Edward Święciński (Emilji 42). Rannych skierowano do III komisariatu policji, dokąd wezwano pogotowie.

Na schodach domu przy ulicy 28 p. Strzelc. Kan. 32 został uderzony butelką w głowę 22 letni krawiec Teofil Maliwaniec. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy lekarskiej.

W bramie domu przy ulicy Franciszkowskiej 66 na Władysława Walsiaka napadł jakiś awanturnik, który ugodził go nożem w pierś. Do rannego wezwano pogotowie. Nazwiska napastnika policja nie ustaliła.

Za prawdziwą wódkę zapłacił fałszywym wekslem. — Został skazany na 8 miesięcy więzienia

Lódź, 15 stycznia

W restauracji Pawlusiaka bawiło się wesoło liczniejsze towarzystwo. Libacja trwała kilka godzin. Goście wypili kilka butelek wina i wódek, zjedli kolację, raczyli się najdroższymi zakąskami, to też nie dziwnego, że rachunek wyniósł 110 złotych.

Gdy restaurator oświadczył wesołemu towarzystwu, że musi już zamknąć lokal, jeden z młodzieńców oznajmił mu, że nikt z jego znajomych nie ma ani grosza.

— To kryminał! — wrzasnął p. P. — zaprowadź was do komisariatu.

— I co panu z tego przyjdzie — odparł mu młodzieńiec — będzie tylko awantura, protokuł, a pieniędzy pan tak prędko nie zobaczy. Możemy to złatwić inaczej. Dam panu weksel na 110 złotych. Mam właśnie przy sobie weksel na taka sumę.

Restaurator po pewnym wahaniu zgodził się na przyjęcie weksla, wystawionego przez jednego z dość znanych kupców łódzkich i goście opuścili lokal.

Upręło dwa miesiące. Weksel nie został wykupiony. Restaurator polecił sporządzić protest a wówczas wyszło na jaw, że weksel ow został sfałszowany.

Policja wszczęła pościg za oszustem, którego wkrótce ujęto.

Był to 27-letni Michał Wirch, warszawski niebieski ptaszek, który, jak się okazało od dłuższego czasu na bruku łódzkim operował fałszywymi weksłami, oszukując restauratorów i drobnych kupców.

Znalazłszy się przed sądem, młodzieńiec przyznał się do winy i tłumaczył się ciężką sytuacją materialną.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Przez mównicę

POCIESZYŁA.

Wdowa pani X. wysła ponownie zamąż. Ona była zyciecznie dobrą; mąż skarżył się tylko na to, iż żona zbyt często wspomina poprzedniego męża i porównywa go z obecnym, chwytając często nieboszczyka. Pewnego razu żona od powiedziała mu na kolejną skargę:

— Mój drogi, wierz mi, że to samo mówiłabym o tobie, gdybyś ty umarł pierwszy.

NA STROJE JESIENNE.

— To dziwne, że im jesień większe robi postępy, tym jest barwniejsza.

— Tak samo jest z kobietami, tylko my za szminkę musimy płacić.

LADNY WYNIK.

Pewien starszy pan, żeniąc się, kazał się od młodzieńcem systemem Woronowa, to znaczy przy pomocy zaszczerpienia małych gruczołów. Skutek był znakomity. W dziesięć miesięcy po ślubie urodziło się dziecko. Szczęśliwy ojciec pyta wychodzącego lekarza, czy syn się urodził, czy córka.

— Nie umiem dać panu odpowiedź, bo zaraz po urodzeniu dziecko weszło na żyrandol.

DŁACZEGO SIĘ MARTWI.

Na krótko przed ślubem Zawracalski był bardzo milczący i smutny. Jeden z przyjaciół za pytał go o przyczynę i dostał taką odpowiedź:

— Jakże nie mam się martwić, skoro pomyślę, że mogę mieć syna takiego, jak sam jestem.

USPRAWIEDLIWIENIE.

— Dlaczego powiedzieliście rodzicom, że ożeniłem się z mną, ponieważ dobrze gotuję, kiedy ja nawet kartofli nie umiem ugotować?

— Trudno, musiałem znaleźć jakieś usprawiedliwienie.

WSZYSTKO JEST RZECZĄ SMAKU

— Panię gospodarzu, czy to, co mi tutaj podano, jest kotlet cielęcy, czy wieprzowy?

— A szanowny pan nie może tego poznać po smaku?

— Stanowczon ie!

— A więc czy szanownemu panu w takim razie nie wszystko jedno?

NASCI TOBIE NIEBOŻĘ...

— Co się dzieje z pani córka, że jej nie widzisz?

— Eh, proszę pana, oddałam ją na posadę, bo w domu naprawdę była do niczego.

Hallo! Tu radio!..

WTOREK, 15 STYCZNIA.

11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wiochy Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych, 14.50 — Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy i nadprogram, 16.00 — „Chwila lotnicza” — wygłosił red. Kaz. Muszalaówna, 16.15 — Audycja dla dzieci, P. Wanda Tatar, Kłewicz omówi „Listy od dzieci”, 17.00 — Odczyt p. t. „Sport i pieniądze” — wygłosił p. Tad Maltze, 17.25 — Transmisja odczytu z Poznania, 17.55 — Koncert popołudniowy popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 19.20 — Transmisja z Opery Katowickiej, 22.20 — Komunikaty: polityczne, sportowy i nadprogram, 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Rok 1929 rokiem urodzaju

Słynna paryska wróżka pani de Theleme na zapytanie, czy rok 1929 przyniesie ludzkości spokój i szczęście, dała wymijającą odpowiedź, natomiast jasno i wyraźnie wypowiedziała się w kwestii pogody.

Oświadczyła ona, że zima tegoroczna będzie długa i ostra. W marcu spadną jeszcze obfite śniegi.

W połowie kwietnia nastąpi nagłe oziębienie, a na pierwsze dni maja należy przygotować toalety wiosenne.

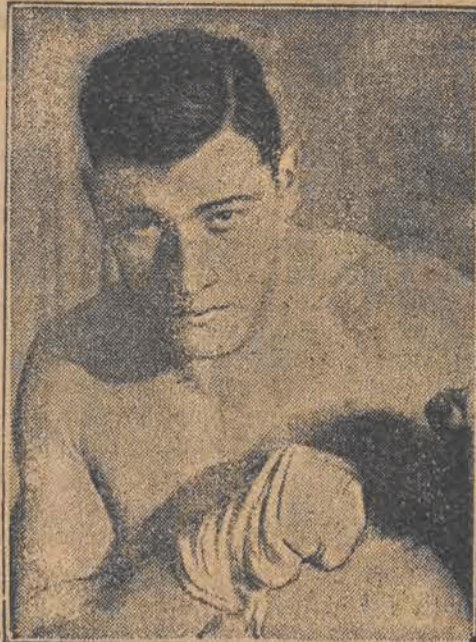
Lato ma obfitować w burze, ale będzie ciepłe i pogodnie, nie tak jednak upalne, jak lato 1928 r.

Urodzaje tegoroczne będą wyjątkowo pomyślne.

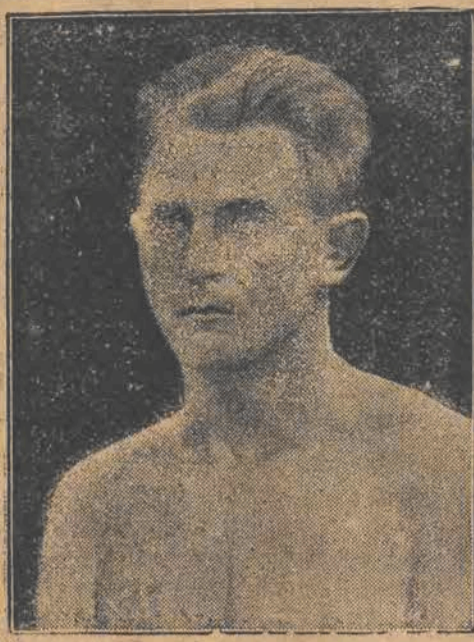
Receptury aptek.

Dziś w nocy dyżurnia apteki: N. Epsztein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowo-miejska 15). (b).

Sensacja w świecie bokszerskim



CARNERA.



ROEZEMAN.

Największy współcześnie bokser Włoch Primo Carnera wyzwał słynnego Roezemana na walkę, która 18-go stycznia odbędzie się w Berlinie. Mec ten oczekiwany jest z zaciekawieniem przez świat sportowy.

Łódzkie historyjki

Jak się dowiedzieć dokąd jedzie tramwaj? — Smoking za 20 zł., czyli jak Łódź „szaleje”. — Węgiel po 9 zł. za korzec i po 5 złotych

Łódź, 15 stycznia.

TABLICZKI NA TRAMWAJACH wskazują kierunek, dokąd tramwaj jedzie — to jest jasne. Jeżeli na przodzie wi si tabliczka z napisem „Rynek Bałucki” to taki tramwaj nie może jechać na ulicę Zagajnikowa.

A jednak... Zdarza się często, że motorniczy zapomina przekreślić tabliczki, i tramwaj jedzie na Zagajnikowa, a napis na tabliczce głosi: „Rynek Bałucki”.

Nas — Łódzian — trudno w ten sposób omamić. Ale nie-Łódzianin nie zorientuje się i będzie czekał na przystanku na tramwaj, na którym widnieć będzie napis ulica Zagajnikowa. Czy się doczeka?...

Niby mała rzecz, ale poco w błąd wprowadzać przechodniów?...

NA ULICY przed Grand - hotelem kręca się jacyś handlarze i proponują każdemu przechodniowi:

— Może smoking na maskaradę?...

Nowy, ładny smoking, nie drogo...

Najczęściej propozycja ta mija bez echa. Czasem jednak ktoś się zatrzymuje.

— Smoking?... Ładny?... Nowy?...

— Nowy. Ładny. Smoking.

Chwilka zastanowienia. Pójdę, czy nie pójdę?...

— A ile to ma kosztować?

— Na jedną noc?... 25 złotych... Za duzo!... 20, no, jak dla pana... Na kiedy? Gdzie przysłać?...

— Łódź „szaleje” — nie wiadomo, czy to jest... ZIMNO. MROZ. Węgiel drogi — wiadomo. Podobno 8, 9 złotych korzec. Rosnie.

A po domach kręcą się różne podejrzane osobistości i proponują:

— Potrzebny pani węgiel?... Po 5 złotych korzec... Ładny węgiel... Z dostawą do domu... Widziałem ten węgiel, ładniejszy niż na placach. Skąd pochodzą te czarne brylanty nie wiadomo... Dziwnie, dziwnie... (—)

Kradzieże marek przyczyniły się do powstania tak zwanych nadruków

W roku 1883 na Kubie skradziono po ważną ilość marek pocztowych, w cenie po 5 centów (niebieskie), 10 centów (oliwkowego koloru) i 20 centów (czerwobronzowe).

Poczta główna postanowiła wypuszczać pozostałe zapasy amrek z nadrukiem, który trudno było podrobić.

W Persji, w 1899 r. był naznaczony na stanowisko ministra poczty nowy urzędnik. Ponieważ jego poprzednik za trzymał przy sobie znaczną ilość marek, uważając je za swą wyłączną własność, cały pozostały zapas otrzymał nadruk w postaci arabesek koloru fioletowego. Marki bez tego nadruku nie były ważne. Specjalny nadruk miały marki Indji Zachodnich, o ile były przesyłane na wyspę Portorico. W tym samym czasie marki dla Kubę nie miały żadnego nadruku.

A zdarzyło się to z następującego powodu: Od 1 stycznia 1855 roku do połowy 1873 roku wyspy hiszpańskie na Antyllach — Kuba i Portorico miały wspólne marki, znane w kołach filatelistów pod nazwa hiszpańskich Indji Zachodnich. W 1873 skonstatowano niedobór kasowy ze sprzedanych marek. Śledztwo dało sensacyjne wyniki. Na wyspie Portorico była waluta w srebrze, podczas gdy na Kubie — papierowa. W związku z tem, daleko taniej kupowało się marki na Kubie niż na Portorico.

Naturalnie że kinev wkrótce skombinowali, że mogą niezłe zarobić i naby

wali marki tylko na Kubie.

Władze pocztowe nieprędko spostrzegły się, że tracą wielkie sumy. Dopiero gdy spekulacja poczęła przybierać wielkie rozmiary, dostrzeżono wreszcie, co się dzieje i poczęto dawać nadruki na markach przeznaczonych dla Portorico.

Nadruki te przedstawiały podpisy urzędników pocztowych. W d. 22 czerwca 1876 zarządzający ministerstwem skarbu dowiedział się, że z urzędu pocztowego ukradziono większą ilość marek pocztowych.

W związku z tem wszystkie pozostałe marki zostały zaopatrzone w nowy nadruk. Było to fascimile podpisu gubernatora.

Ukradziono wtedy 344900 egzemplarzy marek w cenie po 25 centów i 1 peso.

Od r. 1887 Portorico otrzymało marki z nadrukiem nazwy kraju tak że wszelkie inne sposoby ochrony przestały działać.

Dr. med. J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
Piotrkowska 121, m. 3 fr. 11 p.
tel. 64-21 przyjmuje od 11-ej do 1-ej



„Gwałtu, co się dzieje!”

otwarcie nowej placówki teatralnej przy ul. Drewnowskiej

Północna część Łodzi obdarzona została w ubiegłą niedzielę placówką teatralną. Jest to ekspozytura Teatru Miejskiego, która rozgłosiła się w gmachu szkoły przy ul. Drewnowskiej i w niedzielę zainaugurowała swą działalność wystawieniem fredrowskiej komedji: „Gwałtu — co się dzieje!”

Dzielnica ta była dotychczas pozbawiona wszelkiej placówki teatralnej, co było dla mieszkańców tej części Łodzi, bądźco bądź, uciążliwym w porównaniu z dzielnicami, położonymi w górze miasta, w okolicach pl. Reymonta. Dobrze więc stało się, że teatr Miejski zdecydował się na tę imprezę. Została ona chętnie przyjęta przez zainteresowanych mieszkańców. Świadczyła o tem wymownie widownia na niedzielnej audycji — wypełniona po brzegi doskonałymi nastrojami publiczności.

Wśród widzów przeważała liczba młodej młodzieży. Jest o niewątpliwym dobitnym objawem świadectwem, że teatr w tej dzielnicy może pełnić doniosłą rolę kształcenia i wychowywania młodych pokolei przy pomocy żywego słowa i plastycznej formy scenicznej.

Widowisko przyjmowane było bardzo serdecznie, sala rozbrzmiewała nieustannymi wybuchami śmiechu i zadowolonia. Mimo to — pozwólmy sobie wyrazić pewne wątpliwości, czy wybór sztuki był trafny. Bowiem sala przy ulicy Drewnowskiej jest niewielka a fredrowska „Gwałtu, co się dzieje” oparta na ruchu i wrzawie — wymaga przestrzeni i akustyki, wywierając tylko par distance odpowiednie wrażenie. W nieodpowiednich warunkach lokalnych wywiera łatwo wrażenie szarzy.

Zespół teatralny z pp. Dąbrowska, Jakubinska i Mroziński na czele wywiązał się dzielnie z zadania uprzyjemnienia mieszkańcom tej dzielnicy Łodzi niedzielnego popołudnia. Z młodszej generacji aktorskiej zwraca uwagę Staszewski w roli towarzysza pancernego. Całe widowisko można śmiało uznać jako imprezę, spełniającą należycie swą zawanie.

Karniecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Carewicz” z Al. Węgielko w roli tytułowej oraz K. Lubińska w popisowej roli tancerki Soni. grany będzie w dalszym ciągu dziś tj. wtorek i czwartek oraz w sobotę wieczorem Dziś i czwartek — ceny popularne. Bilety ulgowe ważne.

„BROADWAY”

grany będzie jeszcze trzykrotnie przed zupełnym zejściem z afisza: jutro wieczorem, w piątek i w sobotę o godz. 4 popołudniu.

TEATR KAMERALNY.

„Sekretarka Pana Prezesa” wobec niesłabnącego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu jeszcze jutro i w piątek wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę popołudniu. Dziś wtorek w czwartek ostatnie dwa powtórzenia swawolnej komedji — anegdoty Pirandella „Człowiek, Zwierze i Cnota”.

Początek o godz. 9 wieczorem. **PREMJERA „MURZYNA WARSZAWSKIEGO”** A. SŁONIMSKIEGO.

W końcu bieżącego tygodnia Teatr Kameralny będzie miał swój „wielki dzień” — sensacyjną premierę 3-aktowej głośnej komedji współczesnej Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski”, osnutej na tle życia warszawskiego świata żydowsko - asymilatorskiego. Główna, popisowa rola księgarza Konrada Hartmańskiego odtworzy Michał Znicz, druga rola „cichego żydka” Perelmana — Tad. Krótke główna rola kobieca many Hartmańskiej — Helena Łapińska, inne ważne role: Maria Dąbrowska (ciocia Sała), Zofia Śląska (Zaza), Lucjan Krzemieński (młody Hartmański) Aleks. Zabczyński („bubek” z Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Reżyseruje Jan Bonecki. Dekoracje (dwie efektywne zmiany) wewnątrz księgar-ni i sypialnia) przygotowują pracownice teatralne.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wiecz. Zapolskiej „Ich czworo”.



Dziś i dni następnych.
Początek o godz. 4-ej po poł.

Dawno oczekiwany wspaniały polski film technicy młodzieżą, humorem i teźżyną

„DZIKUSKA“

Stoneczna historia z żęzką, według popularnej powieści

IRENY ZARZYCKIEJ. Reżyserja znakomitego HENRYKA SZARO.

W rolach głównych: **Marja Malicka i Zbyszko Sawan.**



POCZ. o godz. 4.30

Największy triumf polskiej produkcji według natchnionego tworu **Stefana Żeromskiego**

„PRZEDWIOSNIE“

W rolach głównych:

SAWAN, GO CZYŃSKA, JARACZ, MODZELEWSKA, MARCELLI-PALIŃSKA, SAMBORSKI, BORYTA, WALTER, TRAPSO, MIERZEJEWSKI.

Kłopoty sułtana

Siracił tron, wezra i „niebieski brylant“.

Zdetronizowany sułtan Marokka, Mulej Hafid, doznał w tych dniach... boleśnego poniżenia. Paryski sąd skazał go bowiem... na zapłacenie długu pewnemu hotelarzowi za zajmowane w ciągu długich miesięcy przymusowego wygnania dość luksusowe apartamenty.

Były sułtan wraz ze swym „wezrem“, Tidjanem, mieszkali początkowo w Madrycie i cierpiał na dotkliwą nostalgia i... brak fundusów. Jedynym jego majątkiem był „niebieski brylant“, wagi... 185 korotów.

Sułtan odesłał swego „wezra“ do Paryża z brylantem i polecił mu zastawić go za półtora miliona franków.

Wezyr chodził z brylantem od jednego jubilera do drugiego, po bankach, lombardach — natrafiał wszędy na wielkie zachwyty, ale takiej sumy nie chciano dać w zastaw brylantu, którego pochodzenie wydawało się nieco podejrzane nawet u tak wysoko — ongi — postawionej osoby, jak sułtan marokański.

Wezyr nie mógł uzyskać pieniędzy — własne fundusze wyczerpały się i „wezyr“, w małym, nędznym pokoiku hoteliku paryskiego pedził żywot małżeństwa odpowiadający wschodniemu przepychowi.

„Wezyr“ zadłużał się coraz bardziej. Wreszcie rachunek w hotelu i restauracji wyniósł już 21 tysięcy franków. Po

wielu staraniach „niebieski brylant“ udało się zastawić w banku Bauera i Marchala za... 217 tysięcy zamiast 1.500.000.

„Wielki wezyr“ wielce uradowany i... srodze naglony rozpaczliwymi depeszami z Madrytu, udał się do swego władcy, zapomniawszy uregulować rachunek hotelowy.

Hotelarz wniósł skargę na wezra do sądu. Sprawa ciągnęła się długo, bo od 1923 roku.

Tymczasem wezyr Tidjani wrócił do ojczyzny, przystąpił do powstańczych wojsk Abd-el-Krime, został schwytany przy próbie skomunikowania się z dowództwem francuskim i zginał... na palu.

Hotelarz wniósł skargę przeciwko sułtanowi, motywując swe powództwo przeciw zdetronizowanemu władcy takim argumentem: wielki wezyr mieszkając w jednym hotelu na rachunek sułtana, w którego sprawach przybył do Paryża.

Sąd uznał słuszność powództwa i skazał sułtana na zapłacenie rachunku...

A „niebieski brylant“, niewykupiony w ciągu kilku lat przeszedł na własność bankierów i... powędrował do Ameryki...

Biedny sułtan... bez tronu, bez „niebieskiego brylanta“...

Miłość, która zabija

Tragedja 20-letniego rzeźbiarza

W tych dniach w Londynie, przy ul. Blomfield Road, znaleziono 20-letniego, ale bardzo obiecującego rzeźbiarza Fryderyka Atkinsona, martwego w swojej pracowni.

Mimo chłopięcego wieku Atkinson był już na drodze do majątku, kiedy spotkał modelkę głośnego rzeźbiarza, Epsteina, kobietę niezwyklej piękności, pannę Dolores. Dla młodego artysty było to uderzenie piorunu. Nawiazał z nią bliski stosunek, kupował jej stroje i klejnoty, oprowadzał ją po najkosztowniejzych restauracjach, płacąc nierzad bez zamknięcia oka, po 1000 złotych za wspólny obiad.

W ten sposób wydał rychło, prócz swych dochodów bieżących, oszczędności, które wynosiły jakichś może 20.000 złotych. A kiedy już nie miał ani grosza zamknął się w swojej pracowni i otworzył kurgi gazowe...

Panna Dolores, dowiedziawszy się o śmierci swego młodego przyjaciela, oświadczyła:

— Mogłabym być jego matką. Jestem o sześnaście lat starsza od niego. Myślałam, że jest zakochany, jak to się kocha w jego wieku i że mnie zapomni przedko. Na dziesięć dni przed Bożem Narodzeniem przyszedł do mnie. Dałam mu do zrozumienia, że nie jestem wolna, bom już dała słowo pewnemu Norwegowi. Ucałowaliśmy się i rozstaliśmy się, jak dobrzy przyjaciele. Dopiero z dzienników dowiedziałam się o jego tragicznym samobójstwie.

Brzmi to bardzo niewinnie i nawet bardzo pocziwie. Tymczasem jedna z wielbierek Atkinsona opowiada, że do piero, kiedy on wydał pieniądze do ostrognego grosza, Dolores poszła od niego zamieszkała u owego norwega.

On i dwie żony
Osobliwe to małżeństwo żyło w zgodzie.

Przed obliczem sędziego w Nowym Jorku stanęły dwie młode, urodziwe niewiasty i ze łzami w oczach błagały:

— Oddajcie nam naszego męża!

Określenie „naszego“ było zupełnie odpowiedniem, ponieważ chodziło tu o człowieka, który poślubił obie te panie i odsiaduje karę więzienia za bigamię.

Kupiec nowojorski żył przez kilka lat w szczęśliwym małżeństwie z nauczycielką muzyki, aż wreszcie zakochał się w studentce, której również przyrzekł małżeństwo.

Nie ukrywał on ani przed jedną ani przed drugą istotnego stanu rzeczy...

chciał się z pierwszą żoną rozwieść, na co ta nie chciała się wszakże zgodzić.

W końcu obie kobiety zdobyły się na tyle ofiarności, że zdecydowały się pozostać w dwie przy jednym mężu.

Smitson, sfałszowawszy dokumenty poślubił studentkę i rozpoczął się spokojne i harmonijne pożycie małżeńskie w trójkę.

I wszystkim byłoby w najzupełniejszym porządku, gdyby nie złośliwość sąsiadki, która powiadomiła prokuratora o tym wypadku bigamji.

Dwuzęncowi wytoczono proces / skazano na więzienie.

Zrozpaczone małżonki błagają bezskutecznie oczywiście, aby wypuszczono na wolność i oddano im człowieka, którego obie kochają jako najlepszego pod słońcem męża.

Święto listonoszów w Paryżu

Święta Bożego Narodzenia w Paryżu — to nie tylko święto dzieci ale i listonoszów. Otrzymujący naogół bardzo nielę wynagrodzenie, listonosze paryscy są raz do roku prawdziwymi bogaczami.

Tradycja, zakorzeniona zdawien dawna nakazuje szanującemu się paryżanino wi dać listonoszowi podczas świąt sute wynagrodzenie za całoroczne usługi.

Już na 10 dni przed Bożem Narodzeniem listonosze zaczynają „chodzić swoi-

ich klientów. Dzwonią do drzwi mieszkań i wręczają kalendarze na Nowy Rok. Kalendarz wykonany artystycznie, ma na okładce pieczęć urzędu pocztowego, aby jakiś frant nie podszył się pod miano listonosza.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, do których codziennie nadchodzi tyście listów i posyłek, dają jeszcze więcej.

Jak podaje „Paris Midi“, w roku bie-



Edward Lukan
Sakta Krwawego Zsięzycy

97)

Jegomość, stojący przy bufecie pił piwo powoli, delektując się każdym łykiem. Minuta wlokła się powoli za minutą.

Wreszcie gość zapłacił i wyszedł. Za nim — posuwały się w dość znacznej odległości cztery sylwetki. Kranicz otrzymał u siebie zupełnie na różnym powietrzu

— Chłopcy, — mówił szeptem do swoich towarzyszy — Niedźwiedź sam polazł w sidła. Schwtać go teraz — to już tylko kwestja naszego sprytu i energii...

— Sie wi... My już go z ręk nie wypuscimy...

— Rozumiem, ale chodzi przedewszystkiem o to, abyśmy go do ręk dostali...

— Ho, ho, to już jest frajer... — przychwalał się Felek Dobija.

Nieznamy okrzyk Plac Reymonta i wszedł w jedną z bocznych ulic.

Tuż za samym rogajem stał samochód przy którym majstrował ów drugi pomocnik ojca Sergjusza.

— No, jak tam? Zreperowałeś?

— Nie... A bodajby to jasny dzień porwał taką robotę w pośpiechu...

— Gdzie szofer?

— Poszedł wydostać skądś bezczynę, bo zabrakło...

— Wszystkie nieszczęścia naraz — mruknął niezadowolony brat Tebsior — Ojciec Sergjusz pewno się już o nas poważnie niepokoi...

— No, trudno... Cóż ja mogę na to wszystko poradzić...

— Poczekajcie tu, panowie — szepnął Kranicz do swoich towarzyszy — Skończcie do takśówce...

Po chwili druga maszyna stanęła o kilkanaście metrów przed rogajem. Wszyscy czterej usadowili się w niej wygodnie i, zagasiwszy światło, czekali z niecierpliwością na chwilę, kiedy pierwsze auto ruszy w drogę.

Jakóż po upływie pół godziny rozległ się warkot motoru na poprzecznej ulicy.

— My jedziemy pierwsi! — zawołał Kranicz do szofera. — Wał pan na szosę Pabjanicką.

— To nie lepiej puścić ich przodem? — zdziwił się Felek.

— A niby po co? — zapytał Lipecki.

— Żebyśmy ich mogli mieć na oku...

— Widać, żeś mało był na filmach z Harry Peelem... Dlatego my będziemy z przodu jechać, żeby oni nie zważali niebezpieczeństwa... A założę się, że i tak nas wymina... — odparł Lipecki.

— Zupełnie słusznie — potwierdził Kranicz, któremu zainponowało rozumowanie tego chłopaka w drelichowej bluzie.

Przewidywania Lipeckiego sprawdziły się w zupełności. Początkowo — auto w którym siedzieli „bracia Nocy“, jechało za nimi, lecz po jakichś dwóch kilometrach, wysunęło się naprzód.

— Puścić ich na jakieś trzysta metrów przed siebie — rozkazywał Kranicz szoferowi — a potem walić naprzód...

Gnali z zawrotną szybkością, nie chcąc stracić z oka pędzącego przed nimi auta.

— Macie spluwy? — zapytał nagle Kranicz.

— Nie. — odparł Dobija — My sobie damy i bez tego radę.

— Ja mam, ale jedną...

— Z nami jest Walek... On ma się jak koń — rzekł Lipecki — Za nim — to można w bandę zbójów pójść.

Walek Chróścik, który przez cały czas nie odezwał się ani słowem, mruknął teraz znacząco.

— Gadać to on nie lubi — objaśnił Felek — ale bić się potrafi, jak nikt w naszej dzielnicy... Zeszłego roku latem toś my w trójkę byli na zabawie w „Weneccji“... Wesolo było, bo wódka lała się strumieniami... Takieśmy się podochocili, że poczęliśmy kawalerom odbijać paniny... Zawzięli się wszyscy na nas bardzo ale na zabawie, gdzie było dużo policji nie chcieli robić awantury... Dopiero gdyśmy się znaleźli na jakiejś ciemnej uliczce, rzucito się na nas coś z dziesięciu chłopów... Mieli kastety i noże, ale myśmy stanęli jak mur... Nie baliśmy się, bo z nami był Walek... On się wysunął naprzód i jak zaczął wymachiwać rękami to tamci — padali jak zboże... Myśmy w dwójkę stali w miejscu z rozdziawionymi gębami, bo, choć znaliśmy Walka dobrze tego jeschcemy nie widzieli...

— O, tak — przytaknął Lipecki — bić to on się umie...

W tej chwili szofer zawołał:

— Tamta maszyna się zatrzymała... Co robić?

(D.c.n.)

CASINO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Gigantyczny rozmach inscenizacyjny romantycznie spotęgowanych dziejów **Sienki Razina** pod tytułem

WOŁGA... WOŁGA..!

W realizacji genialnego twórcy „Carskiego Kurjera” **W. Turżańskiego**. Monumentalna epopea sentymentu stepów i wód Wołgi, wielkich miłości i krwawych nienawiści.

Cena wszystkich miejsc 1 zł. i 2 zł.

Do godziny 6-ej cena 1 zł. i 50 gr.

Początek przedstawień o 4.30

SPLENDID

Dyrekcja kina, pragnąc umożliwić najszerszym sferom społeczeństwa obejrzenie ciekawego się wielkim powodzeniem rewelacyjnego filmu p. l.

PRZEDWIOŚNIE

w/g. powieści Stefana Żeromskiego

wyświetlać będzie powyższe arcydzieło jeszcze

2 dni po cenach najniższych, a mianowicie **1 zł. i 2 zł.**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o g. 4.30 pp.

SPLENDID

Pod hasłem: najwyższy gatunek towaru, za najniższą cenę przeprowadza niebywałą wyprzedaż inwentarzową

Ceny niższe od 10% do **50%**

firma **Henryk PFEFFER PIOTRKOWSKA 111.**
Palta, Futra, Ubrania, Kapelusze, Obuwie, Galanterja

czas krótki, — Radzimy spieszyć!



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriologicznych, serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i uoptyków.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kaptele świetlne. Nasświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

BIZUTERIA

(francuska) Ostatnie nowości!

Niebywały wybór! poleca „BIBA-BO”

20 Konstantynowska 20

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe. Konstantynowska 12. Tel. 55-52. Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Doktor

Wołkowycki

Cegielniana 25. Telefon 26-87. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedzielę i święta 9-1. Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

I-szy Superfilm produkcji 1929 r.

Eddie-Polo

ulubieniec narodów w największym filmie sezonu p. l.

Dzientelmen-Włamywacz Jutro kino „Czary”

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863-EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Lekarz-Dentysta JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama) Al. Kościuszki 22 I p. front. tel. 64-24.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. Andrzeja 5. Tel. 59-40. Przyjmuje od 8-10 i od 5-9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

OKAZJA! Na spłaty od 2 zł. tygodniowo duży wybór

obrazów i luster oprawa portretów A. PRZYBYCIN Łódź, Konstantynowska 32 róg Gdańskiej. róg Gdańskiej.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa. Żółwia Nr. 42. Kursy wycząją listownie, buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisanja na maszynch, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

PRZYJEZDZA poszukuje pokoju wprost od gospodarza. Oferty do adm. „Republiki” pod „N”. 15 DO SPRZEDANIA pierwszorzędną zakład fryzjerski w Pabjanicach od zaraz. Wiadomość u B. Pachciarek Cegielniana 14 w Łodzi.

PRZYJME dwóch uczciwych panów do wspólnego pokoju. Sienkiewicza nr. 59. mieszk. 47. 15

Lekarz - dentysta Szyk Uzielięcy

Piotrkowska 82 poleca wszelkiego rodzaju ubiory dla dziewcząt i chłopców, bieliznę i fryzolażę. Warunki dogodny.



Sezon footballowy rozpocznie się w lutym

Dowiedujemy się, iż w sferach piłkarskich stolicy istnieje tendencja naznaczenia pierwszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN, już w miesiącu lutym, a to w tym celu, by kluby ligowe mogły wcześniej zakończyć mistrzostwa i zorganizować turnieje z drużynami zagranicznymi, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie się poziomu piłkarstwa polskiego.

Czy Kulawiak wystąpił z Klubu Turystów

W związku z pogłoskami o wystąpieniu Kulawiaka z Kl. Turystów, dowiadujemy się, iż Kulawiak otrzymał zwolnienie z Klubu jeszcze pod koniec ubiegłego sezonu footballowego i za cenę tego zwolnienia grwał na pozostałych zawodach ligowych Kl. Turystów. Pogłoski jakoby Kulawiak już podpisał zgłoszenie do Kl. Sp. Widzewska Manufaktura nie

odpowiadają prawdzie. Do tej pory Kulawiak, mimo otrzymanego zwolnienia nigdzie zgłoszenia nie podpisał i uważa się w dalszym ciągu za gracza Kl. Turystów. Jednocześnie dowiadujemy się, że Michalski i bramkarz Kl. Turystów nie otrzymał zwolnienia z Kl. Turystów i w przyszłym sezonie nadal występować będzie w barwach Kl. Turystów.

Burzliwy mecz footballowy w Zgierzu!

Sędzia spoliczkował gracza drużyny łódzkiej. Burza zdobyła tytuł mistrza klasy B

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Zgierzu ostatni akt ciągnących się od przeszło 6-ciu mies. rozgrywek footballowych o tytuł mistrza klasy B.

Neutralne boisko zgierskiego Sokola gości już w r. b. poraz drugi dwa zespoły prowincjonalne. Za pierwszym razem Burza i Bieg zmierzyły się w Zgierzu w walce o przejście do klasy A, tym razem ta sama Burza spotkała się z rezerwową drużyną ŁTSG., by wywalczyć sobie, tytuł mistrza klasy B i z tytułem mistrzowskie, ofiarowane przez związek piłkarski. Jeżeli jednak poprzednio zawody miały najzupełniej spokojnie, to tym razem miały one przebieg nazywany burzliwym a epilog wręcz sensacyjny rozegrał się po zawodach przed szatnią sędziego.

Mecz rozegrany został wśród niesprzyjających warunków atmosferycznych. Przez cały czas zawodów dął i próbował śnieg, Burza wybiera stronę z wiatrem i w pierwszej części zawodów gra nader szczęśliwie.

Już pierwsza bramka jest dziełem obrońcy ŁTSG, który niefortunnie wysunął piłkę, bramkarzowi stojącemu w zupełnie innym miejscu.

Moment ten wykorzystuje lewy łącznik Burzy, pakując piłkę do siatki. Druga bramka dla Burzy pada z rzutu karnego. Obronca ŁTSG, będąc pewnym, że skóra minęła linie autową ruszył piłkę ręką. Rzut karny zamienił pewnie w bramkę Ranchert.

W tym okresie zawodów sędzia służy nie usuwa z boiska środkowego pomocnika ŁTSG, Hyle za wysoce niesportowe zachowanie się na boisku.

Trzecią bramkę do paury zdobywa Burza z widocznego spalonego. Ponieważ jednak śnieg przyszył w oczy nie można widać sędziego p. Krachulca za to przeoczenie.

Po zmianie stron obraz gry zmienia się nie do poznania. Pokonane przed przerwą ŁTSG. staje się, obecnie panem sytuacji, i przypuszcza generalne ataki na bramkę pabianiczan. Już w 10-ej minucie Franman bije rzut karny pięknie w prawy róg.

W 7 minut później tenże gracz wykazuje zamieszanie podbramkowe i zdobywa dla swych barw drugą bramkę. Napięcie wzrasta.

Nieliczni zebrawi „klinice” obu drużyn dopingują swych graczy. W tej fazie sędzia usuwa z boiska drugiego zawodnika ŁTSG., za głośną uwagę pod adresem arbitra.

Łódzianie grają w 9-kę, mimo to prą stale naprzód.

Na kilka minut przed końcem zawodów lewoskrzydłowy ŁTSG. Henschel pnie piłkę ładnie w przeciwny róg ŁTSG, zdobywa wyrównanie. Następnie ponownie losowanie przed grą 2 razy po 15 minut. Łódzianie wybierają stronę z wiatrem to też mają przewagę w pierwszym kwadransie mimo to nie mogą zdobyć zwycięskiej bramki.

Następuje znów zmiana stron i w tej fazie sędzia wyklucza trzeciego gracza ŁTSG. z boiska lewoskrzydłowego Henschla.

Grając zaledwie w ósemkę nie są łódzianie w stanie stawić czoła drużynie Burzy, która zdobywa zwycięską a następnie i 5-tą bramkę. W ten sposób pabianicka Burza zdobywa nie tylko promocję

do klasy wyższej, lecz i tytuł mistrza klasy B.

Epilog tych zawodów rozegrał się jednak przy zejściu drużyn z boiska i przyjął wręcz sensacyjną formę. Mianowicie prawy łącznik ŁTSG.

Franman II, biegnąc w stronę szatni natknął się, na sędziego i oddezwiał się doń, temi słowy: „Pan może sędziować w klipie, a nie mecze footballowe”.

W odpowiedzi, na to sędzia wymierzył graczowi ŁTSG, siarczysty policzek Reszta graczy ŁTSG, stając w obronie swego kolegi klubowego, przyjęła względem osoby arbitra groźną postawę i kto wie do jakich gorszących zajęć mogłoby dojść, gdyby nie interwencja kierownika ekspedycji ŁTSG, członka Wydziału Gier i Dyscypl. p. Francmana senjora, któremu z trudem udało się uspokoić wzburzonych graczy.

Jest to wypadek o osobno-tony i nienotowany bodaj dotąd w kronice footballu by sędzia sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Jeśli gracz ŁTSG, Franman II popełnił nietakt względem osoby arbitra, co należy z całą stanowczością napiętno-

wać, to należałoby sprawę skierować do władz sportowych, a niezawodnie spotkałaby gracza zasłużona kara.

Jednak sposób wymierzania sobie sprawiedliwości obrany przez sędziego niedzielnych zawodów był co najmniej niewłaściwy z tego powodu polknie niezawodnie jeszcze niejedną gorzką pigułkę.

Któż jeśli nie arbitrer winien świecić graczom przykładem w umiejętności zachowania zimnej krwi.

P. Krachulec nie umie panować nad sobą, a więc, niech rzuci gwizdek sędziowski.

Łódzki football jest już dostatecznie zdyskredytowany i poco dawać broń do ręki wrogom z innych dzielnic?!!

Sądźmy, że sprawą tą zajmą się władze sportowe i położą kres podobnym wypadkom na przyszłość.

Jak się dowiadujemy poszkodowany gracz ŁTSG, Franman, kieruje sprawę, na drogę sądową, niezależnie zaś od tego Zarząd ŁTSG, odnosi się ze skargą na zapalczywego sędziego do władz sportowych.

Niedzielne mecze ping-pongowe w Łodzi i na prowincji

HASMQNEA — Y. M. C. A. 12:4
Sztotland-Zwieszynski 18:21 21:13 (1:1)
Librach-Wduka 21:18 17:21 (1:1)
Szteinsberg-Marceli 12:21 21:13 (1:1)
Wolbaum-Kalinowski 21:16 21:17 (2:0)
Inzelsztejn-Kwinczak 21:18 21:12 (2:0)
Gutman-Brendel 21:15 21:16 (2:0)
Cymerman-Sejpt 21:19 21:18 (2:0)
Kahan-Ketner A. 21:18 24:26 (1:1)

Należy zaznaczyć, że Y. M. C. A. znacznie się poprawiła w formie.

W niedzielę, dnia 13-go stycznia b. r. odbył się w Zgierzu w lokalu Makabi mecz ping-pingowy między:

SS. UNION — MAKABI (Zgierz) (2:10)
Klajnert-Glazer 14:21 23:21 (1:1)
Klajnert-Czernikowski 17:21 18:21 (0:2)
Próchniewicz-Rotapel 4:21 12:21 (0:2)
Durka-Gross 17:21 17:21 (0:2)
Musiałowicz-Szapszowicz

13:21 18:21 (0:2)
Jesse-Działoszyński 21:18 11:21 (1:1)

U zwycięzonych wyróżnili: Klajnert, Jesse i Durka. Na miejscu zostało omówione spotkanie rewanżowe powyższych drużyn na niedzielę, dnia 20-go b. m. w Łodzi o godz. 5 pp. w lokalu Unions.

Kompromitacja polskich hokeistów na turnieju hokejowym w St. Smokowcu

W międzynarodowym turnieju hokejowym w St. Smokowcu wzięła udział polska drużyna kombinowana, złożona z graczy LTŁ (Lwów), AZS (Wilno), TKS. (Toruń) i Wisła (Kraków). Przeciwnikiem drużyny polskiej był świetny zespół Lawn - Tennis Klub (Praga), który zwyciężył Polaków 12:1. Najlepszym z drużyny czeskiej był świetny napastnik Malecek. W drugim meczu drużyna BKE (Budapeszt), która ostatnio grała w Krynicy, pokonała zespół Preussen (Berlin) w stosunku 11:1.

Pozatem odbyły się również zawody lyżwiarskie, przyczem w jeździe figurewej triumfował szwed Grafström przed Silvą i Goldem (oba z Pragi), w konkurencji kobiecej wygrała Randen (Norwegia) przed Kubitschek (Wiedeń), a w grze parami zwyciężył zespół Hoch haltinger - Preissegger.

Wynik, jaki osiągnęła nasza drużyna w międzynarodowym turnieju, o którym będzie pisała prasa europejska, jest

kompromitujący. Szkodzi on dobrej sławie polskiego sportu. Minęły już czasy, wzgl. powinny należeć do historii, gdy jeździliśmy po naukę zagranicę. Winę w danym wypadku ponosi związek hokejowy, który pozwolił na te zawody. Zasadą powinno być, iż zagranicę należy posyłać tylko takich sportowców, którzy mają widoki zwycięstwa.

W dniu onegdajszym polska drużyna hokejowa, rozegrała jeszcze jeden mecz ze słabym klubem Preussen (Berlin) i przegrała w stosunku 1:2 (0:1, 0:1, 1:0). Drużyna niemiecka pokonana została poprzedniego dnia przez znany w Krynicy P. K. E. aż 1:11. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Szczerbowski, który był najlepszym graczem drużyny polskiej. Następnie spotkały się czołowe drużyny turnieju, a mianowicie: Lawn Tennis Club (Praga) i B. K. E. (Budapeszt) i mimo dogrywki, meczu nie zakończyły. Wynik końcowy brzmiał 1:1.

Łódzcy hokeiści przydzieleni do Warszawy W przyszłym tygodniu rozpoczyna się mistrzostwa

Jak już donosiliśmy, hokeiści łódzcy zgrupowani w naszym „Unionsie” zgłosili swe przystąpienie do Polskiego Związku Hokeja na lodzie. Wobec tego, że w Łodzi nie ma więcej jak jedno towarzystwo, które posiada sekcję hokejową, unlonisciel zostali przydzieleni do okręgu warszawskiego, do klasy „B”.

Warszawska klasa „A” składa się z następujących stowarzyszeń: Akademicki Związek Sportowy, Legia Warszawskie Towarzystwo Lyżwiarzy. Do klasy „B” należą: Polonia, Union (Łódź) AZS II, i Legia II.

Gdyby w Łodzi istniały cztery drużyny hokejowe, Łódź mogłaby rozgrywać własne mistrzostwa.

Jak się dalej dowiadujemy, Polski Związek Hokeja na lodzie zawiadomił SS. Union, że mistrzostwa klasy „B” okręgu warszawskiego rozpoczynają się w drugiej połowie stycznia r. b., z prośbą o przygotowanie terenu. Prawdopodobnie mistrzostwa okręgowe rozpoczyna się już w nadchodzącą niedzielę. Na placu w „Unionsie” ustawione będą bandy i boisko zostanie przygotowane do rozgrywek.

Tymczasem nasi chłopcy trenują...

Automobilowy Zjazd Międzyklubowy odbędzie się w Łodzi 24 lutego

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyuje, dnia 24 lutego r. b. odbędzie się w Łodzi Automobilowy Zjazd Międzyklubowej Komisji Sportowej.

Łódzki Automobilklub przystąpił już do prac przygotowawczych, związanych z organizacją tego Zjazdu.

Na zjeździe tym zatwierdzony został regulamin wszystkich tegorocznych imprez.

Plk. Wieniawa Długoszewski

prezesem Warszawskiego Zw. Bokserskiego

Na onegdajszym posiedzeniu warszawskiego okręgowego Związku Bokserskiego na stanowisko prezesa został wybrany pułk. Wieniawa Długoszewski.

Chcemy wierzyć, że osoba pułk. Wieniawy przyczyni się do intensywniejszej pracy warszawskiego ośrodka bokserskiego, który dotąd spał snem sprawiedliwego i nie wykazywał najmniejszej ruchliwości.

Jan Gerbich odznaczony

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyuje, Jan Gerbich, pięściarz łódzki obecnie odbywający triumfalne tournée po Brazylii za piękną walkę z zawodnikiem Peitao, otrzymał od organizatorów wspaniałe odznaczenie w postaci wielkiego srebrnego medalu „Medalia da Prata” i „Lotteria Bahia”.

Wyjazd Pusza do Paryża odwołany

Donosiliśmy w swoim czasie o planowanym wyjeździe znanego łódzkiego kolarza, Artura Pusza, członka SS. „Union” na kilkutygodniowy trening do Paryża. Wyjazd Pusza miał nastąpić w połowie bieżącego miesiąca.

Jak się obecnie „Express Wieczorny” dowiadyuje, wyjazd Pusza do Paryża został odwołany na drugą połowę marca.

Ostatnia minuta.

Wilki napadają na siedziby ludzkie na Wileńszczyźnie.

Wilno, 15 stycznia.

Silne mrozy i duże śniegi wypędziły stada wilków z lasów. Niezawodnie przywędrowały do Polsk również stada wilków z sowietów.

Stada te tak są rozzuchwalone, że podchodzą pod siedziby ludzkie i w nocy dobijają się do stajen i obór.

W dzień stada wilcze rzucają się również na ludzi. We wsi Poraie wilki pokaleczyły 5 osób. W Nowogródzkim wilki rozszarpały 2 małe dziewczynki. Wójcikówny. Koło Baranowicz w lki napadły na dróżnika Poleszczuka Jana i jego żonę Martę. W dniu wczorajszym patrol pograniczny KOU-u koło Dołhojewa na padnięty przez stado zastrzelił 27 wilków.

40 tys. robotników strajkuje w Chinach.

Londyn, 15 stycznia.

Donoszą z Szanghaju, że w tamtejszych przedsiębiorstwach bawełnianych, należących do tamtejszych obywateli japońskich, wybuchł strejk, który objął 40.000 robotników chińskich. Strejk w Szanghaju ma na celu zmanifestowanie solidarności ze strajkującymi robotnikami w Hankau, którzy porzucili pracę celem zaprotestowania przeciwko od mowie rządu japońskiego wypłacenia odszkodowania za przejechanie przez japońskie auto wojskowe pewnego kulisachńskiego.

Według otrzymanych wiadomości wśród tłumu panuje wielkie oburzenie położenie w Hankau jest bardzo poważne.

Głód wśród eskimosów.

Londyn, 15 stycznia.

"Times" donosi z Ottawy, iż na Labradorze Wschodnim z powodu niedużego połowu ryb panuje głód wśród tamtejszych eskimosów. Ogółem głoduje 2.000 eskimosów. Rząd kanadyjski wysłał na miejsce ekspedycję z zapasami żywności, soli i środków leczniczych.

Bowstanie Indian w Ekwadorze.

Londyn, 15 stycznia.

Jak donoszą z Czajapamb z prowincji Chimborazo w Ekwadorze powstanie 6 tysięcy Indian trwa w dalszym ciągu. Wielu z mieszkańców zostało za bitych przez Indian a ich posiadłości rozgrabiono i spalono. W Riobamba wysłano wszystkie gotowe do wymarszu oddziały, które w chwili obecnej stacjonują zacięte walki z Indianami. Również z Ginayaki wysłano liczne oddziały wojska i policji dla usmierzania powstania.

Juryści runeli w przepaść.

Paryż, 15 stycznia.

Donoszą z Moucier, że pośród 11-tu turystów, którzy wyruszyli w góry, i ulegli zasypaniu przez lawinę pod szczytem Mont Jovet, 8 zdołało się uratować a trzech straciło życie.

Katastrofa nastąpiła z tego powodu, że powłoka śniegowa pod stopami turystów przerwała się i wszyscy oni z olbrzymią masą śniegu runęli w przepaść głębokości 800 metrów.

Jaki przebieg będą miały urodziny „Wilusia”



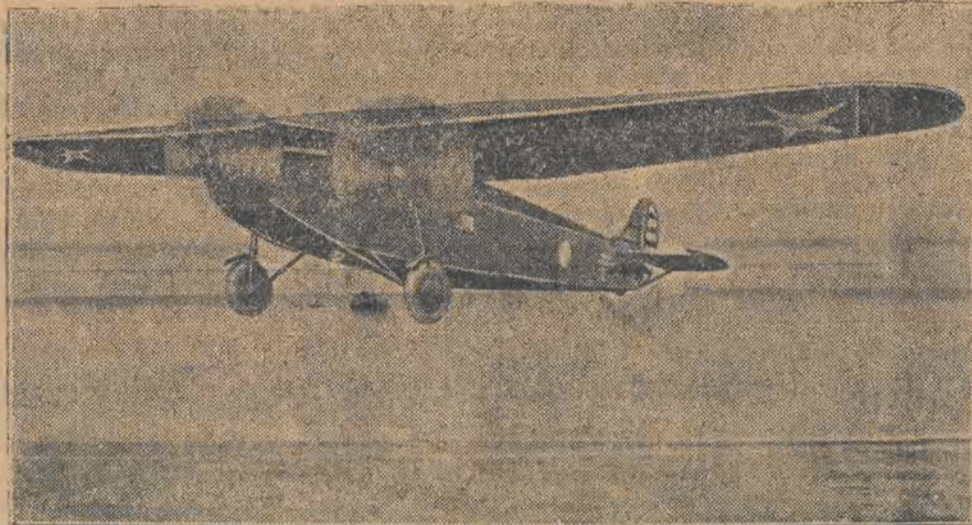
EX-KAJZER W CYWILU.



EX-KAJZER W MUNDURZE.

Były cesarz niemiecki kończy 70-go stycznia 70 lat. Dzień urodzin byłego władcy był w Niemczech przedwojennych, obchodzony uroczystie przez rządy sfer junkierskie. Obecnie spodziewane są w tym dniu wielkie manifestacje sfer monarchistycznych na cześć ex-kałsiera. Rząd republikański stara się zawczasu przeciwdziałać im.

Wielka katastrofa samolotowa.



W stanie Pensylwania (U.S.A.) runął na ziemi samolot z 10-ma pasażerami, z których 5-ciu poniosło śmierć na miejscu, reszta zaś odniosła ciężkie rany.

Tajemniczy europejski pułk. Lawrence



Rozporządzeniem ministra lotnictwa odwołany został do Londynu z Indii pułk Lawrence, który w Indiach występował pod nazwiskiem Shaw. Lawrence był jak wiadomo zamieszany w ostatnie wypadki w Afganistanie. Lawrence otrzymał stały przydział w Londynie i odleciał samolotem z Indii do Anglii.

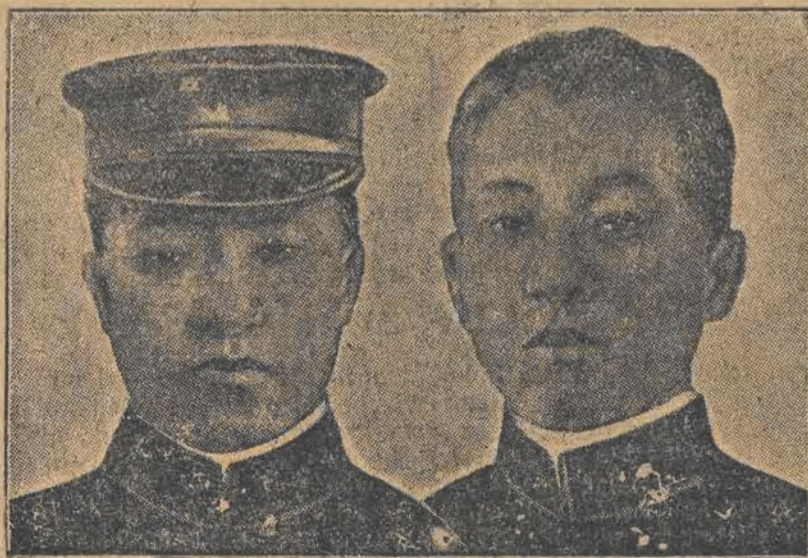
(Jak wiadomo Lawrence ma być tym „tajemniczym europejczykiem”, który miał odegrać ważną rolę w zorganizowaniu powstania w Afganistanie).

Łódź podwodna zderzyła się ze statkiem.

Londyn, 14 stycznia.

(Agencja Telegraficzna Express) Nowocześnie zbudowana łódź podwodna „L”, znajdująca się obecnie na morzu Śródziemnym zderzyła się dwukrotnie ze statkiem pasażerskim. Na szczęście statek nie poniósł żadnych szkód. Łódź podwodna jest zupełnie zniszczona, jednakże mogła ona jeszcze przypląć do portu.

Z chińskiej rewolty wojskowej.



Tsang-su-liang, syn zmarłego chińskiego marszałka Tsang-tso-lina, wydał wyrok śmierci na dawnego szefa sztabu generalnego armii jego ojca Yang-Yu-Tinga, ponieważ ten generał wypowiedział się przeciwko narzuceniu Mandżurji władzy zwierzchniej Chin. Na zdjęciu: ofiara Yang-Yu-Ting (z prawej strony), oraz jego morderca Tsang-su-liang (z lewej). Zdjęcie pochodzi z czasów, kiedy syn marszałka był jeszcze uczniem starego generała.

Prenumerata: W Łodzi 4,00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.)

PEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze

zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.